Cena zł. 5

GRATIS

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 24 STYCZNIA 1949 ROKU | Nr. 23 (1022)

Manekin przy stole obrad

Francja może mówić, ale nie decydować... Anglosasi tworzą „konstytucję“ zachodnich Niemiec

Obrady pięciu państw, mające na celu stworzenie „federacji zachodnio-europejskiej“ zakończyły się **zupełnym fiaskiem.** Na konferencji, w której uczestniczyli delegaci Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga obradowano nad stworzeniem **rządu i parlamentu „zjednoczonej Europy“.**

W czasie obrad uwidoczniły się **ostre różnice zdań pomiędzy Anglią a Francją i państwami Beneluxu.** Postanowiono ostatecznie przesłać „tymczasową rezolucję“ do rozpatrzenia radzie ministrów spraw zagranicznych państw zachodnich, która zbierze się w przyszłym tygodniu w Londynie.

Nie lepsze wynik daje inna konferencja państw zachodnich, której celem jest uzgodnienie t. zw. **„statutu okupacyjnego Niemiec zachodnich“.** Dokument ten miałby stanowić **„konstytucję“ państwa zachodnio - niemieckiego i byłby ostatecznym przypieczętowaniem rozbicia Niemiec, dokonanego przez Anglosasów.**

Agencja Reutera podała wczoraj wieczorem wiadomość, że rozmowy w sprawie statutu okupacyjnego znalazły się **na martwym punkcie** i że delegacja francuska może zażądać **przerwania rozmów** dla zasięgnięcia opinii poszczególnych rządów.

W kołach francuskich twierdzi się, że rozmowy londyńskie ze względu na **duże różnice zdań** mogą przeciągnąć się jeszcze przez tydzień następny lub dłużej. Mimo to w rezultacie osiągnięty zostanie prawdopodobnie, jak zwykle w stosunkach miedzy Anglosasami a Francuzami — **„kompromis“ i strona francuska będzie musiała ustąpić.**

Jak wiadomo, Anglosasi posiadają „wypróbowane“ metody nacisku na Francję.

Handel złotem i walutą

uprawiali wyżsi urzędnicy gen. Clay'a. – Wykrycie wielkiej afery w zachodnich Niemczech

W amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec wykryto **olbrzymą aferę przemytniczą,** w której zamieszanych jest wielu **wojskowych i cywilnych funkcjonariuszy amerykańskich.**

Terenem działalności bandy przemytników były głównie Niemcy zachodnie, skąd **niemal od roku wywożono wyroby ze złota i srebra oraz dewizy do Szwajcarii, Francji, Belgii i Włoch.**

Dochodzenia przeprowadzone przez policję amerykańską wspólnie z agentami policji szwajcarskiej, francuskiej i włoskiej *ujawniły, że* **przemytnicy używali amerykańskich samochodów ciężarowych ze specjalnie zbudowanymi skrytkami.** Do szmuglowania srebra używano również samochodów osobowych.

W trzech wypadkach stwierdzono, że samochody których pasażerami byli Amerykanie, miały **zderzaki z czystego srebra,** powleczone lekką warstwą farby.

Główny skład przemycanych towarów złota i dewiz wykryto **w Mediolanie,** gdzie dokonano licznych aresztowań, które pociągnęły za sobą **dalsze aresztowania wśród personelu amerykańskiego już na terenie Niemiec.**

Gazeta armii amerykańskiej „Stars and Stripes“ podaje, że **przemyt trwał już od dłuższego czasu.** Według opinii kwatery głównej gen. Clay'a wartość złota, srebra i dewiz, wywiezionych w ciągu roku przez bandę z Niemiec zachodnich sięga **około 200 milionów dolarów.**

Komunikat amerykański nie podaje nazwisk osób aresztowanych w związku z aferą. Wiadomo jednak, że **aresztowania są bardzo liczne, głównie wśród personelu amerykańskiego i pośredników niemieckich.**

Uroczyste przyjęcie w Rumunii

przygotowano dla delegacji Rządu Polskiego

Stolica Rumunii przygotowuje się do uroczystego przyjęcia członków polskiej delegacji rządowej z premierem Cyrankiewiczem na czele. Gmachy państwowe udekorowane zostały transparentami w języku polskim i rumuńskim oraz sztandarami obu państw.

Prasa niedzielna zamieściła na czołowych miejscach podobizny prezydenta Bieruta, premiera Cyrankiewicza i ministra Modzelewskiego.

W artykule pt. „Ku wzmocnieniu przyjaźni rumuńsko-polskiej“ dziennik „Scantea“ stwierdza, że jednym z najważniejszych następstw drugiej wojny światowej jest wyłamanie się z systemu imperialistycznego całego szeregu krajów w Europie wschodniej i południowo-wschodniej.

Rumunia i Polska zdają sobie sprawę, że bez przyjaźni i poparcia ze strony Związku Radzieckiego stałyby się znowu łupem międzynarodowego kapitału.

Dziennik podkreśla dalej, że Polska i Rumunia, które ucierpiały na skutek agresji imperializmu niemieckiego, zajmują w sprawie obrony pokoju i w sprawie niemieckiej stanowisko identyczne.

Dziennik „Universul“ poświęca artykuł odbudowie gospodarczej Polski. Gazeta stwierdza w zakończeniu, że przyjaźń polsko-rumuńska stanowić będzie czynnik pokoju w Europie południowo-wschodniej.

Nowy etap kultury

Na odbywającym się w Szczecinie zjeździe Związku Literatów Polskich wiceminister Kultury i Sztuki wygłosił przemówienie, którego fragment cytujemy.

„Nasza nowa kultura, kultura odrodzonego kraju, kraju w którym na socjalistycznej bazie gospodarczej powstają przesłanki społeczeństwa nieantagonistycznego, wyrasta w prostej linii z wielkiego dorobku przeszłości, z tego dorobku, który był kolejnym, nieustannym postępem w historii kultury i w historii naszego narodu.

Tym samym klasa robotnicza, wstępując na arenę naszych dziejów i posługując się najbardziej doskonałą metodą naukowego poznania, staje się — jednym prawowiernym dziedzicem postępowym kultury naszych przodków, więcej nawet: klasa robotnicza wnosi do tej kultury ożywczą siłę swojej rewolucji, naukowego horyzontu prawdy obiektywnej, olbrzymiego ładunku emocjonalnej wiary w zwycięstwo człowieka, braterstwo międzynarodowe, solidarność, nowe pojęcie sprawiedliwości społecznej oraz niesłychaną świeżość uczuć tych ludzi, którzy po raz pierwszy w historii znoszą wyzysk, znoszą w toku twardej, uporczywej walki klasowej, samą istotę społeczeństwa antagonistycznego.

W ten sposób agonia ustroju kapitalistycznego nie oznacza bynajmniej rozpłynięcia się narodów oraz ich narodowych kultur. Przeciwnie — oznacza wyzwolenie narodów w nowej, nie antagonistycznej postaci, oznacza rozkwit narodów, solidarnych wspólnotą interesów gospodarczych, społecznych i kulturalnych, oznacza rozkwit kultur narodowych o cechach ogólnoludzkich, a więc głęboko humanistycznych, będących tym samym przejawem nowej, internacjonalnej kultury — kultury pełnego człowieka.

W ten sposób historyczne zadania klasy robotniczej — obalenie kapitalizmu oraz zniesienie na tej drodze eksploatacji człowieka przez człowieka, oznacza dalszy etap rozwojowy w historii każdego narodu. Dalszy etap rozwojowy w historii kultury narodowej każdego kraju.

Powstanie kultury nieantagonistycznego społeczeństwa dokonuje się więc nie poprzez zanikanie narodów oraz ich kultur narodowych, ale poprzez rozkwit narodów oraz ich kultur narodowych na nowej, wyższej, socjalistycznej podstawie organizacyjnej, ekonomicznej, społecznej i kulturalnej“.

Biskup angielski

składa hołd Leninowi

Biskup Birminghamu Dr. E. W. Barnes w liście otwartym do prowincjonalnego pisma „Birmingham Post“ wystąpił stanowczo przeciwko nagonce antykomunistycznej i przeciwko podżegaczom wojennym.

Potępiając przeciwstawianie komunizmu chrześcijaństwu biskup Barnes stwierdza m. in.: że komunizm jest „ruchem polityczno - socjalnym, mającym na celu dobrobyt szarego człowieka“ i że jest on nacechowany „wysokiej klasy humanizmem“. Omawiając z uznaniem osiągnięcia komunizmu, biskup Barnes oddaje hołd Leninowi jako jednemu z największych ludzi 20 stulecia.

Anglia i Francja

uznają Izrael?

Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył, że rząd brytyjski uchwalił uznanie państwa Izrael. Uchwała w tej sprawie zapadła w zeszły poniedziałek a ogłoszona będzie prawdopodobnie w czasie środowej debaty w parlamencie na temat polityki zagranicznej.

Jednocześnie będzie ogłoszona decyzja rządu francuskiego uznania państwa Izrael Francja stawia pewne warunki, mianowicie wypłacenie odszkodowań za francuskie instytucje religijne i kulturalne, zniszczone w czasie działań wojennych i zapewnienie im pewnych przywilejów.

Targi w Leningradzie

Na otwartych niedawno Wszechrosyjskich Targach Hurtowych w Leningradzie wystawiono ogółem ponad 10 tysięcy eksponatów wartości 9 mld. rubli.

W duchu uchwał Kongresu PZPR

kształtować się będzie praca pedagogiczna nauczycieli. – Krajowy Zjazd ZNP.

W dniach 21 i 22 bm. obradowało plenum zarządu głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego z udziałem 70 delegatów z całego kraju. Sekretarz generalny ZNP poseł Kuroczko nakreślił **zadania ZNP na tle uchwał Kongresu Zjednoczeniowego.**

Analizując przyczyny w wielu wypadkach nie zadowalającej jeszcze postawy ideologicznej nauczycielstwa, mówca stwierdza, że **tkwią one w dotychczasowym systemie kształcenia personelu nauczycielskiego.** System ten izolował masy nauczycielskie od socjalistycznego ujmowania pedagogiki i od marksistowsko-leninowskiej nauki.

W najbliższym czasie ZNP przystąpi w sposób zorganizowany **do ideologicznego kształcenia i dokształcania nauczycielstwa.**

Drugim podstawowym zadaniem ZNP jest **obrona szkoły przed atakami części rozpolitykowanego kleru.**

Trzecie zadanie — to walka o **wysoką wydajność pracy nauczyciela w szkole.**

W trosce o byt materialny nauczyciela **ZNP w ubiegłym roku zrobił wiele.** W bież. roku Związek nie będzie szczędził wysiłków, aby nadal w miarę możliwości **poprawić warunki pracy nauczycieli.**

W dyskusji poruszano sprawę dostarczenia nauczycielstwu literatury naukowej z dziedziny pedagogiki marksistowsko-leninowskiej. Mówcy stwierdzali, iż **należy głębiej niż dotychczas zainteresować się literaturą radziecką i właściwie ją wykorzystać.**

W drugim dniu obrad Plenum ZNP uchwaliło budżet na rok 1949.

W dyskusji zebrani omówili również **nową siatkę płac.** Stwierdzono, iż reforma płac **poza ogólną poprawą sytuacji materialnej nauczycielstwa podwyższyła w szczególności uposażenie nauczycieli na wsi i w małych miasteczkach.**

Delegaci z terenów podkreślali celowość obejmowania patronatów nad szkołami przez komitety fabryczne i folwarczne, warsztaty pracy, Samopomoc Chłopską.

Na zakończenie zjazdu uczestnicy uchwalili rezolucje.

Ponad milion dzieci

skorzysta w tym roku z akcji wczasów letnich

W Ministerstwie Oświaty odbyła się konferencja prasowa, na której omawiano **zamierzenia w związku z akcją wczasów letnich dla dzieci i młodzieży, wysuwającej się obecnie na czoło zagadnień opiekuńczo-wychowawczych.**

O rozmachu tej akcji świadczą najlepiej cyfry ilustrujące jej przebieg na przestrzeni ubiegłych dwóch lat.

W roku 1946, gdy akcja wczasów nie była jeszcze należycie zorganizowana, **przebywało na wczasach 750.000 dzieci, to jest 3,13 proc. ludności.** Cyfry te stale rosną: rok 1947 — **784.207 dzieci,** rok 1948 — **932.270 dzieci.**

Odpowiednio wzrastała też ilość ośrodków, w których dzieci spędzają wczasy letnie. W roku ubiegłym było już czynnych **2.838 kolonii, 964 obozy, 2.395 półkolonii oraz 3.508 dziecińców wiejskich.**

Akcja wczasów objęła także dzieci Polonii zagranicznej. W ub. roku w Polsce przebywało **2.335 dzieci polskich z 9 krajów.**

O znaczeniu, jakie Państwo przywiązuje do sprawy wczasów dla dzieci i młodzieży, **świadczy wysokość kredytów, przydzielonych w roku ubiegłym na ten cel, mianowicie 2.395.500.000 zł.** Ogółem na akcję wczasów letnich wydatkowano w roku przeszłym **4.952.721.000 zł.**

W roku przeszłym wprowadzono na stałe zasadę wnoszenia przez rodziców opłat za udział dziecka w akcji letniej. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że w roku 1947 **opłaty rodziców stanowiły 13.6 proc. ogólnych wydatków, a w roku 1948 — 7,9 proc.**

Należy to tłumaczyć uregulowaniem sprawy rekrutacji, w wyniku czego **z wczasów korzystały przede wszystkim dzieci najbiedniejsze, wnoszące niższe opłaty.**

Rekrutacja dzieci odbywa się za pośrednictwem szkół. W większych ośrodkach przemysłowych zadanie to spełniają Rady Zakładowe. **Momentem decydującym w kwalifikowaniu dziecka na wczasy jest stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza, warunki życiowe dziecka oraz jego pochodzenie klasowe.**

Dzieci chore są przyjmowane w pierwszej kolejności. Są one kierowane na kolonie lecznicze, dzieci wątłe na kolonie dla dzieci wątłych, inne na kolonie wypoczynkowe.

Dzięki właściwej rekrutacji zmienia się struktura klasowa dzieci, korzystających z wczasów. **W roku ubiegłym 46,9 proc. dzieci przebywających na wczasach, stanowiły dzieci robotników,** 22,8 proc. dzieci rolników, 9,9 proc. pracowników umysłowych, 5,1 proc. niższych funkcjonariuszów państwowych oraz już w mniejszym procencie rzemieślników, kupców i innych zawodów.

Interesujący jest również podział na dzieci z miasta i ze wsi. Z akcji letniej w roku ub. korzystało **532.613 dzieci z miasta tj. 62 proc. oraz 327.857 dzieci ze wsi, to jest 38 proc. ogółu.**

Akcja wczasów ma też **ogromne znaczenie wychowawcze.** Dziecko, oderwane w miesiącach letnich od szkoły, a pozbawione często opieki pracujących rodziców, nie pozostaje na ulicy, lecz w gronie rówieśników. **Przyczynia się to w znacznej mierze do uspołecznienia młodzieży.**

Dzieci biorą udział w pracach przy żniwach, w walce ze stonką ziemniaczaną, w zbieraniu ziół leczniczych i jagód. **Ta pożyteczna praca oraz organizowane na wczasach obchody, przyczyniają się do wzajemnego poznania i zbliżenia dziecka miejskiego i wiejskiego.**

Toteż zrozumiałe jest, że Państwo do akcji wczasów przywiązuje wielką wagę i że oczekuje ze strony społeczeństaw **jak najdalej idącej pomocy w organizowaniu tej akcji.**

Jeśli chodzi o zamierzenia w roku bieżącym, to już obecnie przystąpiono do prac organizacyjnych. Doświadczenie bowiem ubiegłych lat dowiodło, że aby akcja ta była należycie przeprowadzona **należy ją przygotować zimą.**

W roku 1949 na wczasy wyjedzie około **1.072.000 dzieci i młodzieży t. j. o 140.000 więcej niż w r. ubiegłym,** a w ostatnim roku planu sześcioletniego z dobrodziejstwa wczasów korzysta **dwa i pół miliona naszych najmłodszych obywateli.**

Nie tylko elegancko

ale i tanio

Nowa placówka konfekcyjna powstaje w Warszawie

Nie sztuką jest kosztownie się ubrać, sztuką jest ładnie się ubrać i to za nie duże pieniądze. Prywatne zakłady krawieckie nie są jednak tanie. **Trzeba więc było pomyśleć nad tym, by kobiecie pracującej stworzyć źródło taniej i eleganckiej konfekcji gotowej.**

W Warszawie rozpoczęto budowę największej w Polsce fabryki konfekcyjnej. **Nowa fabryka, obliczona na 3.500 robotników** powstaje na Pradze, na ul. Terespolskiej.

Nowoczesny park maszynowy, wspaniałe zabudowania socjalne, jak żłobek, przedszkole, oraz **największa w kraju świetlica z salą teatralną na 2.000 osób,** oto ogólny zarys tempa i rozmachu, z jakim coraz dalej posuwa się budowa tej placówki.

Wytwórczość nowej fabryki będzie niezwykle urozmaicona. Tutaj szyć się będzie pod kierunkiem najznakomitszych mistrzów igły, wszelkiego rodzaju **ubranka dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym, galanterię dziecięcą itp.**

Ale najszerzej postawiony będzie dział garderoby i konfekcji damskiej. Dewizą nowopowstającej placówki przemysłowej jest **„Ubrać nie tylko elegancko, ale i tanio!".** Każda więc z kobiet będzie mogła nabyć dla siebie odpowiednią sukienkę, nie tylko pod względem kroju i barwy, ale i przede wszystkim ceny.

Wychodząc z założenia, że taniutka, perkalikowa sukienka może być tak samo elegancka jak i uszyta z drogiego jedwabiu, **kierownictwo fabryki kłaść będziedzie szczególny nacisk na solidne wykańczanie modeli seryjnych, z tkanin bawełnianych, oraz szt. jedwabiu.**

O ile nic nie stanie na przeszkodzie, nowa fabryka rozpocznie produkcję jeszcze w ciagu lata bieżacego roku. (w)

Bez wódki

ale z humorem „na 102"

Jak świetnie można się bawić bez alkoholu, dał najlepszy przykład wczorajszy bal Politechniki Łódzkiej, który się odbył w pięknych salach Urzędu Wojewódzkiego.

Był to pierwszy w tym roku bal akademicki, a co najważniejsze —w ogóle PIERWSZY W POLSCE BAL AKADEMICKI BEZ WÓDKI. Impreza ta dała naszemu miastu jeszcze jeden powód do słusznej dumy, z jaką zawsze myślimy o łódzkiej braci akademickiej.

Piękna inicjatywa znalazła całkowite poparcie wśród blisko 2-tysięcznej rzeszy gości. Humor i apetyt (znane cechy osobowości każdego studenta) królowały podczas całego balu.

Najważniejsze, że bal Politechniki dostarczył wszystkim wiele radości. Studentom, którzy na nim byli, dał bogate wspomnienia mile spędzonej nocy, bezdomnym natomiast akademikom — gwarancję, że w znacznie szybszym tempie zdobędą dach nad głową. Całkowity bowiem dochód (circa 200 tysięcy zł.) przekazano na budowę Domów Akademickich. kł.

Obrady ceramików

W gmachu Centrali Handlowej Ceramiki w Łodzi odbyła się konferencja, zwołana z inicjatywy Narodowego Banku Polskiego w sprawie zacieśnienia współpracy między C.H.C., Centralnym Zarządem Przemysłu Mineralnego i Zjednoczeniem.

W konferencji brali udział przedstawiciele M.P. i H. — Departamentu Obrotu Artykułami Przemysłowymi, Narodowego Banku Polskiego, Centralnego Zarządu Przemysłu Mineralnego, Zjednoczeń i zakładów produkcyjnych.

Poszczególni przedstawiciele wypowiedzieli się m. in. na **temat możliwości podniesienia jakości produkcji, usprawnienia zbytu towarów przeznaczonych zarówno na rynek krajowy, jak i zagraniczny,** oraz zgłosili szereg wniosków odnośnie usprawnienia produkcji.

Leopold Staff

doktorem honoris causa

W dniu 22 bm. na Uniwersytecie Jagiellońskim odbyła się uroczystość wręczenia **Leopoldowi Staffowi dyplomu doktora honoris causa.**

Leopold Staf jest czwartym artystą polskim, którego spotyka to najwyższe wyróżnienie Wszechnicy Krakowskiej.

W r. 1886 doktorat taki otrzymał **Jan Matejko w r. 1909 Henryk Sienkiewicz, w 1930 Karol Szymanowski.**

Poetę powitano kantatą, wykonaną przez chór akademicki, po czym zabrał głos prof. Pigoń, stwierdzając, iż **Uniwersytet Jagielloński uczcił promocją doktorską poetę za jego twórczość na przestrzeni trzech pokoleń.**

Nowy doktór U. J. krótkim przemówieniem **podziękował za wyróżnienie jego działalności przez najstarszą uczelnię polską.**

Codzienna nowelka „Expressu"

Dwaj detektywi

Inspektor policji belgijskiej, Leon Lorelle, przyjechawszy do Ostendy zameldował się w hotelu „Atlantic" pod przybranym nazwiskiem. Został on wydelegowany z Brukseli po to, ażeby unieszkodliwić międzynarodowego szczura hotelowego Feliksa Bordina, który — według uzyskanych informacji — miał właśnie przebywać w Ostendzie.

Inspektor Lorelle zaraz tego samego dnia, kiedy przyjechał do Ostendy, postanowił ustalić, o ile te informacje są prawdziwe.

Kiedy po południu opuścił swój pokój hotelowy, na korytarzu podszedł do niego jakiś niemłody, bardzo dystyngowany mężczyzna.

— Czy pan inspetkor Lorelle? — zaczął, kłaniając się z szacunkiem, — pozwolę się przedstawić. Nazywam się Jakub Simson, a wydelegowano mnie z Paryża w tej samej sprawie, co pana. Jak panu z pewnością wiadomo, panie inspektorze. Bordin popełnił na terenie Francji kilkanaście zuchwałych kradzieży hotelowych.

— A skąd pan wie, że wysłano mnie w tej samej sprawie? — zapytał Lorelle — spoglądając uważnie na Simsona.

— Władze paryskie przed moim wyjazdem porozumiały się z Brukselą. Polecono mi skomunikować się z panem. Podano mi nazwe hotelu i numer pokoju.

— Czy zebrał już pan jakiś materiał?

— Na razie, niestety, niewiele! Bordin to kuta bestia! Podano mi w Paryżu jego rysopis, ale jednocześnie uprzedzono mnie,, że Bordin jest mistrzem charakteryzacji i tak świetnie umie zmieniać swój wygląd zewnętrzny, iż trudno go rozpoznać.

— To prawda! Bordin wie, że jest ścigany i tak łatwo nie da się schwytać. Jak długo już bawi pan w Ostendzie?

— Przyjechałem dziś rano. Zdążyłem już zwrócić uwagę na jednego jegomościa — powiedział Simson. W księdze hotelowej figuruje on jako Filip Oven, jubiler z Paryża.

— Znam tego pana z widzenia! Niski pucułowaty, o rumianych policzkach. Siedziałem wczoraj przy nim w restauracji hotelowej. Czy to ma być według pańskiego zdania, Feliks Bordin?

— Ależ nie! — roześmiał się Simson. — Bordin jest wysoki i chudy. Wydaje mi się jednak, że ów rzekomy jubiler jest członkiem jego bandy. W Paryżu podano mi rysopis pomocnika Bordina. Wygląda zupełnie tak, jak ten Oven.

— A gdzie on teraz jest? — spytał Lorelle.

— Na dole w restauracji! Siedzi z tancerką. Czy nie chciałby pan zejść ze mną?

Oven siedział przy oknie z młodą przystojną dziewczyną. Był tak w nią zapatrzony, że nie zwracał na nic uwagi.

Obaj detektywi zajęli pobliski stolik. Simson był zdenerwowany.

— To z pewnością wspólnik Bordina! — szepnął do Lorella. — Szkoda, że nie zabrałem fotografii opryszka. Przypominam sobie jednak dokładnie, jak wyglądał. Zapewniam pana, że się nie mylę!

— Pan przecież nie ma żadnych dowodów.

— Właśnie — westchnął Simson — nie możemy niestety aresztować go! O, gdybyśmy przynajmniej mieli możność przeprowadzenia w jego pokoju rewizji!

— To niemożliwe. Jeśli on jest rzeczywiście znanym jubilerem, będzie gorąco protestował i zwróci się do gazet. Będziemy mieli nieprzyjemną sprawę.

— To prawda.

— Simson pogrążył się w rozmyślaniach.

— Pozostało nam jedno tylko wyjście. Powinniśmy zrewidować pokój w czasie jego nieobecności — powiedział po paru chwilach do Lorella.

— To byłoby również bardzo ryzykowne — odpowiedział mu Lorelle. — Nie mamy zresztą klucza.

— Dyrekcja hotelu posiada z pewnością zapasowe klucze! — mówił dalej Simson. — Zresztą Oven pozostawił chyba swój klucz u portiera. Pana tu znają! Gdyby pan zażądał tego od dyrekcji, z pewnością daliby panu klucz na kilka minut!

— Dobrze! Pójdę do dyrekcji — odparł po krótkim namyśle Lorelle.

Opuścili restaurację.

Simson pozostał w hallu. Po paru minutach zjawił się Lorelle.

— Mam klucz — szepnął. — Musimy działać szybko! — Oven może wrócić lada chwila.

Pojechali windą na czwarte piętro.

— Sądzę, że będzie najlepiej, gdy ja wejdę do pokoju, pan zaś pozostanie na czatach — zaproponował Simson — a gdyby nadszedł Oven, panu będzie łatwiej wytłumaczyć się, bo mnie przecież nikt tu nie zna!

Lorelle pozostał więc pod drzwiami, podczas gdy Simson wszedł do pokoju, skąd jednak wrócił po kilku dobrych minutach i krzywiąc się powiedział:

— Z całą pewnością omyliłem się, bo nie znalazłem nic podejrzanego!

Obaj detektywi powrócili od restauracji. Kwadrans potem Simson opuścił swego kolegę obiecując, że wróci za chwilę. Nie zjawił się jednak już więcej.

Wieczorem rozeszła się w hotelu wieść, że jubilerowi Ovenowi skradziono z jego pokoju biżuterię wartości 800 tysięcy franków, a zaraz potem do pokoju hotelowego inspektora Lorelle zjawił się posłaniec z listem następującej treści:

„Czcigodny panie Lorelle!

Nie jestem Jakóbem Simsonem, komisarzem paryskiej policji, lecz Feliksem Bordinem, którego pan bezskutecznie poszukuje. Dziękuję panu serdecznie, że mi pan ułatwił zdobycie biżuterii Ovena. Do zobaczenia Feliks Bordin".

PRZYGODY WICKA i WACKA



WACEK: — Ciemno jak w piekle! Trzeci raz trafiamy na nasyp kolejowy! Spóźnimy się do pracy!
WICEK: — Patrz! Tam ktoś sobie świeci! Walimy za nim!

WICEK: — O! Już pan zgasił?...
OB.: — Świeciłem sobie zapałkami, ale wszystkie wypaliłem...
WACEK: — Trudno! Trzeba będzie iść dalej po omacku!

WACEK: — Ojeja! Łazimy i łazimy! Kiedy się to skończy?
WICEK: — Tylko mi nie jęcz! Zaraz będzie nasza fabryka! Już nawet widać światła!...

WACEK: — Okazuje się, że poszliśmy całkiem odwrotnie!
WICEK: — Nic nie szkodzi! Teraz już na pewniaka pójdziemy w przeciwnym kierunku!

Masło dla dzieci
o którym zapomnieli odbiorcy

Wydane ostatnio na bony tłuszczowe słonina i smalec tak zaabsorbowały odbiorców, że **w zapomnienie poszły inne artykuły, które można otrzymać na tę samą kartkę.**

W wypadku tym chodzi o masło dla dzieci, które przypada na bony tłuszczowe RD. Jak wykazała dotychczasowa praktyka, **po artykuł ten zgłosiło się niewielu odbiorców.** Można by pomyśleć, że łodzianie po otrzymaniu większej ilości słoniny i smalcu zrezygnowali z ćwiartki masła.

Z pewnością jednak tak nie jest. Przyczyna jest prosta — wszyscy odkładają odbiór masła na ostatni dzień. Trzeba się więc pośpieszyć, **bo rzeczywiście, kto dzisiaj masła nie odbierze, jutro już go nie dostanie.** (bk)

—:0:—

Straszna śmierć
pozostawionego bez opieki dziecka

Tragiczny wypadek rozegrał się w sobotę w godzinach wieczornych w domu przy ulicy Łącznej 57 na Chojnach. Na pierwszym piętrze mieszkał tam **Jan Rozmiarek wraz z żoną i 3-letnią córeczką Renatą.**

Późnym wieczorem Rozmiarkowie wyszli z domu, zostawiając w mieszkaniu małą Renatkę. Żeby jednak dziecko nie bało się zostać samo, **przy łóżeczku postawiono elektryczną lampę.**

Po wyjściu rodziców dziecko zasnęło. Lampa tymczasem przewróciła się na poduszkę. **Wkrótce pościel zaczęła się palić od rozgrzanej żarówki. Powstały stąd dym zaczadził maleństwo, które nie odzyskało przytomności nawet wtedy, gdy języki ognia przypiekały jego ciało.**

Zawezwany na miejsce lekarz stwierdził **zgon na skutek zaczadzenia i ciężkich oparzeń.** Matka małej Renatki, przybywszy do domu i dowiedziawszy się o strasznej śmierci ukochanego dziecka, dostała ataku histerii. (kb)

O obszerniejsze lokale
dla akcji „W"
apelują czytelnicy „Expressu". – W jednym pokoju mieszczą się trzy instytucje

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że niemniej niebezpieczną plagą społeczną od gruźlicy, która zagraża bezpośrednio biologicznemu rozwojowi narodu, są u nas choroby weneryczne. **Masowy charakter chorób wenerycznych, ujawniony po zakończeniu wojny, skłonić musiał jeszcze przed trzema laty władze do przedsięwzięcia nadzwyczajnych środków w walce z tą epidemią.**

Akcja przeciwweneryczna natrafiła jednak początkowo na poważne trudności przede wszystkim natury organizacyjnej. Brak było potrzebnej sieci stacji przeciwwenerycznych, brak było lekarzy, wreszcie nie było dostatecznej liczby niezbędnych dla skutecznego leczenia chorób wenerycznych — medykamentów.

Chorzy na tę „dyskretną" chorobę leczyli się przeważnie w gabinetach prywatnych, które **nie zawsze liczyły się z kieszenią pacjenta.** Częste były wypadki ukrywania choroby przez samych zainteresowanych.

Przełomowe znaczenie dla walki przeciwwenerycznej miała proklamowana akcja „W", dzięki której tysiące chorych w drodze przymusowej trafiło do uruchomionych przychodni i ambulatoriów we wszystkich ośrodkach kraju. Tak też sprawa wygląda w naszym mieście.

Obserwacje, poczynione przez władze zdrowotności publicznej nad przebiegiem i wynikami walki z chorobami wenerycznymi w Łodzi, wykazały, że w ostatnich kilku miesiącach akcja ta zaczyna dawać spodziewane rezultaty.

Frekwencja w przychodniach łódzkich wzrosła szczególnie od tego momentu, kiedy zaczęto tam leczyć choroby weneryczne bezpłatnie sposobem przyspieszonym za pomocą penicyliny.

W Łodzi czynnych jest w tej chwili 5 punktów bezpłatnego leczenia chorób wenerycznych. Dwie stacje prowadzi Ubezpieczalnia Społeczna w poliklinikach przy ul. **Leczniczej na Chojnach i Łagiewnickiej** na Bałutach, kilka władze miejskie, jak przy ul. **Brzóski 81, albo przy ul. Tramwajowej 15.**

Chociaż widoczne są wyniki zwiększenia sieci przychodni przeciwwenerycznych, stacje te **nie są pozbawione pewnych zasadniczych wad, odbijających się ujemnie na ich działalności.**

Z kół czytelniczych otrzymujemy ostatnio zażalenia, które warto poruszyć na tym miejscu. Oto wskazują na panującą w niektórych stacjach **niezwykłą ciasnotę, utrudniającą pracę obsługi lekarskiej i stanowiącą poważną przeszkodę w umasowieniu lecznictwa.**

Np. przy ul. Tramwajowej nr. 15 w jednym pokoju **mieszczą się i pracują jednocześnie aż trzy instytucje**, a mianowicie Ambulatorium kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Łódzkiego, Przychodnia szybkiego leczenia chorób wenerycznych penicyliną (stacja miejska) i Ambulatorium chorób skórnych.

W jednym gabinecie przyjmuje lekarz, robi zabiegi (zastrzyki, pobieranie krwi) pielęgniarka, wypisuje wezwania urzędnik i praktykują dwie siostry ze szkoły pielęgniarskiej.

Badani są zarówno mężczyźni i kobiety. Praktyka ta jest dla chorych ze wszech miar krępująca.

Krępujące jest nie tylko to, że nie ma dwu oddzielnych gabinetów dla mężczyzn i kobiet, ale nawet to, że istnieje **tylko jedna wspólna poczekalnia**, w której stale gromadzi się po kilkadziesiąt osób obojga płci.

Czy Zarząd Miejski, dysponujący przecież wszechmogącym wydziałem kwaterunkowym nie może dla swoich instytucji znaleźć odpowiednich lokali dla stacji przeciwwenerycznych? Chyba tak... (sg)

Niebezpieczeństwo czyha
na cienkiej tafli lodu łódzkich stawów

Łódzkie stawy były latem ubiegłego roku miejscem niejednego śmiertelnego wypadku zatonięcia. Straż ogniowa i pogotowie ratunkowe miały jak nigdy ręce pełne roboty. **Był okres, że wypadki zatonięcia amatorów kąpieli zdarzały się codziennie.**

Ale pułapka ta jest groźna nie tylko w lecie. Skoro tylko stawy pokryją się warstwą lodu, wylegają na nie gromady dzieci, by zażywać rozkoszy sportów zimowych. Łyżwy i saneczki dostarczają im wiele przyjemności.

Niestety, tegoroczna zima nie obfituje (jak dotychczas) w silne mrozy, **toteż i warstwa lodu jest bardzo cienka i pod ciężarem większej ilości dzieci może się każdej chwili załamać.**

Wczoraj właśnie miał miejsce taki wypadek. **Na stawie parku im. Andrzeja Struga przy ul. Piekarskiej 28 kilkunastoletni Eugeniusz Ambroszczak (Sierakowskiego 26)** z zapałem jeździł **na swych saneczkach.** Pokrywa lodu była jednak zbyt słaba, toteż **w pewnej chwili chłopiec wpadł do wody. Dzięki tylko natychmiastowej akcji ratunkowej zdołano go ocalić.**

Na marginesie tego wypadku należy powiedzieć kilka słów przestrogi. **W pierwszym rzędzie tyczą się one rodziców**, którzy powinni zwrócić baczniejszą uwagę na swe dzieci i **zabronić im harców na tak słabym lodzie, gdyż mogą mieć bardzo poważne następstwa.**

Drugą stroną medalu byłyby czynniki, które sprawują opiekę nad stawami w naszym mieście. **Należałoby tam postawić dozorców, których zadaniem będzie przypilnowanie, aby żadne dziecko nie korzystało z zabawy na gładkiej, lecz zdradliwej tafli lodu.** (sk)

Odbudowany staw
w parku Poniatowskiego niebawem napełni się wodą

W parku Poniatowskiego był niegdyś piękny staw, a w nim — jeszcze piękniejsze rybki. Ludność naszego miasta przez wiele lat bawiła się ich karmieniem podczas niedzielnych spacerów koło stawu.

Niestety, nawet tutaj zostały ślady po „gospodarce" okupacyjnej. Niemcy spuścili wodę, a reszty dokonał już mróz, **który zniszczył gliniany podkład stawu.** Wpuszczenie świeżej wody okazało się po wojnie z powodu tych zniszczeń zupełnie niewykonalne.

Lustro wody niezadługo jednak na nowo zdobić będzie największy w naszym mieście park. **Podjęło już bowiem w tym kierunku odpowiednie przygotowania.**

Wraz z nastaniem wiosny rozpoczną się pierwsze prace nad urządzeniem stawu. W sprawie tej istnieją dwa projekty. **Według jednego z nich dno stawu ma być wyłożne, jak porzednio, gliną, według drugiego natomiast — proponuje się wykonanie podkładu z papy i asfaltu.**

Obydwa projekty mają swoje plusy i minusy. Jeśli zaś chodzi o zakończenie wszelkich prac przy urządzaniu stawu, **to przy użyciu gliny trwało by to do 2 lat.** Posługując się natomiast papą i asfaltem, przy szybkim postępie robót można by je **zakończyć w ciągu jednego roku.** Ostatnim etapem będzie wpuszczenie wody i rybek.

A więc, za rok lub najdalej za dwa, łodzianie cieszyć się będą z pięknego stawu w parku Poniatowskiego. (ks)

Natychmiastową pomoc

w razie wypadku niesie robotnikom ambulatorium fabryczne

Oglądałam właśnie z zainteresowaniem tajemniczy przyrząd, który okazał się aparatem grzejnym t.zw. „budką", gdy ciszę nocną ambulatorium przy PZPB Nr 3 w Łodzi rozdarł ostry dzwonek telefonu. Dyżurna sanitariuszka, zanim jeszcze podjęła słuchawkę, błyskawicznym ruchem nacisnęła guziczek alarmowego dzwonka.

— Nosze! — rzuciła portierowi, biorąc jednocześnie słuchawkę.

Nie minęła minuta, gdy ambulatorium ożyło. Człowiek z noszami znikł już dawno za drzwiami, sanitariuszka teraz szybko i zręcznie otwierała jakieś puszki z gazą sterylizowaną, zapaliła płomień pod maszynką, wykładała na czyste płatki ligniny narzędzia opatrunkowe.

— No, tym razem to coś poważniejszego — mówiła do mnie w trakcie tych przygotowań. — Już ja mam takie szczęście że tylko na moim dyżurze są cięższe przypadki.

— Nic dziwnego zresztą — dodała — przecież to dziś piątek, a piątek i sobota przeważnie należą do dni fatalnych w naszym fachu. Ludzie zmęczeni i zajęci myślami o zbliżającym się dniu wypoczynku, nie uważają przy pracy i potem, ot skutki...

...Kiedy przynieśli go bladego z bólu, zdawało się, że cała krew mu ujdzie, tak silnie broczyła rana. Odetchnęłam więc z ulgą, a jednocześnie patrzyłam z podziwem na błyskawiczna pomoc sanitariuszki.

Dosłownie w 10 minut było już po wszystkim. Robotnik siedział z gotowym opatrunkiem. po zastrzyku znieczulającym i próbował się nawet uśmiechać z zażenowaniem do nas.

— A to było tak... I płynie jakże często słyszałam opowieść, o tym, że właśnie zapomniał przykręcić jakiejś tam śrubki, a kiedy sobie przypomniał o tym, było już za późno.

— Toteż, tylko na siebie jestem zły, bo przecież maszyna wiadomo, kawał żelaza, bez rozumu, ale od tego stawia się przy niej człowieka, żeby myślał podwójnie: za nią i za siebie.

Po chwili znów cisza, tylko sanitariuszka uprzata po zabiegu.

Czy często macie wypadki tego rodzaju? — pytamy.

— Wypadków cięższych mamy w tym roku mało. Po energicznej akcji instruującej jaką prowadzi fabryczny referat Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, prawie że nie byłoby w ambulatorium nic do roboty, gdyby nie to, że obecnie prowadzimy na dużą skalę lecznictwo ogólne.

Dwa razy w tygodniu w ambulatorium naszym przyjmuje lekarz dokonując na miejscu odręcznych zabiegów, wydaje kwalifikacje, na leczenie sanatoryjne, na wczasy zdrowotne itp.

My znów, personel pielęgniarski, udzielamy pomocy przy wszelkiego rodzaju potrzebach ambulatoryjnych, jak zastrzyki, nagrzewania, masaże lecznicze, opatrunki i t. p.

I na tym właśnie polega ogromna rola ambulatoriów fabrycznych. Robotnik ma na miejscu wszystko i to za darmo. Naturalnie kosztowniejsze lekarstwa przynosi sam, ale w przeważającej ilości wypadków jesteśmy samowystarczalni.

Pukanie do drzwi przerywa nam znów interesującą rozmowę. To jedna z młodych prządek przyszła po krople inoziemcowa na ból żołądka.

O, to są moje stałe pacjentki — śmieje się sanitariuszka, odmierzając do kieliszka porcję brunatnych kropelek.

— Takich będzie dziś jeszcze kilka. Zwłaszcza po krople miętowe, które cieszą się największym powodzeniem. (Wyrz.)

Dużo uczniów — za mało lokali

24 miliony zł. na warsztaty

dla łódzkich szkół zawodowych przeznaczyło Min. Przemysłu i Handlu

Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyasygnowało w tych dniach **20 milionów złotych na zakup maszyn i na urządzenie warsztatów w łódzkich szkołach zawodowych.** Na ten sam cel Ministerstwo Oświaty przeznaczyło w tym tygodniu dodatkowo 4 miliony zł.

Fundusze te zostały przydzielone Łodzi w związku z przewidywanym **rozszerzeniem sieci szkół zawodowych,** do których garnie się coraz większa liczba młodzieży.

Sytuacja w szkołach zawodowych w związku ze zwiększającym się napływem młodzieży, pragnącej się nauczyć fachu, jest b. trudna. Trudności polegają głównie **na braku odpowiedniej ilości lokali.**

W jednym np. gmachu przy ul. Żeromskiego 115 mieści się **aż 20 szkół zawodowych,** pracujących w ogromnej ciasnocie na kilka zmian. Położenie to nie poprawi się, o ile nie będziemy w najbliższym czasie budować w Łodzi nowych budynków szkolnych, gdyż z każdym rokiem rośnie armia uczących się zawodu.

Wystarczy wskazać, że, gdy w roku szkolnym **1938-39 liczba szkół zawodowych w Okręgu łódzkim wynosiła 63, a ilość uczniów 9.772, to obecnie mamy 221 szkół z 27.642 uczniami.**

Cyfry te nie obejmują przy tym ogromnej sieci kursów przemysłowych, istniejących przy fabrykach. (a)

NOT doszkala

młode siły fachowe

Technicy mogą otrzymać tytuł inżyniera

Naczelna Organizacja Techniczna zrzesza w Łodzi **ponad 2.000 inżynierów i techników,** zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu, głównie zaś w przemyśle włókienniczym. Zadaniem tej organizacji jest m. in. **skoordynowanie wysiłków świata technicznego** dla bezpośredniego udziału w odbudowie kraju, podniesienie ich kwalifikacji zawodowych, **doszkalanie młodych sił fachowych** tak bardzo potrzebnych naszemu przemysłowi.

NOT odgrywa coraz większą rolę **w ustaleniu wytycznych naszej polityki gospodarczej.** W ostatnim czasie na forum organizacji był szczegółowo przedyskutowany państwowy plan inwestycyjny oraz plany przemysłowe na rok 1949. Wyniki tych debat potraktowane zostały przez czynniki rządowe jako materiał opiniodawczy.

Wzrastająca rola NOT-u znalazła ostatnio swój wyraz w dopuszczeniu jego przedstawicieli do prac, **nad nadaniem technikom, posiadającym długi staż pracy, tytułu inżyniera.**

Uruchomione zostały m. in. kursy dokształcające dla techników, którzy ubiegają się o uzyskanie takiego tytułu.

Z całokształtem działalności NOT-u społeczeństwo nasze zaznajomi się w czasie specjalnie urządzonego **Miesiąca Propagandy tej instytucji.** Rozpocznie się on w lutym rb. i na otwarcie tej kampanii przybędzie do Łodzi **wiceminister przemysłu, Golański.**

Przewidziano zorganizowanie szeregu imprez, odczytów i wycieczek, które połączone będą ze zwiedzeniem fabryk łódzkich, względnie z pokazami filmowymi. Demonstrowany również zostanie dorobek techników na polu racjonalizacji i współzawodnictwa pracy. (at)

Nasze Rady

IRENA ŁÓDŹ — TOMASZÓW: Droga Panno Irenko. List Pani przeczytaliśmy z prawdziwym wzruszeniem. Współczujemy Wam bardzo wszystkim, ale naprawdę nie widzimy możliwości udzielenia Wam pomocy. Z tego co Pani pisze wynika, że kocha Pani bardzo swoich rodziców i właśnie w imię tej miłości do obojga nie może się Pani zdobyć na postawienie jasno sprawy wobec swego ojca. A jednak Panno Irenko dobrze byłoby, gdyby Pani w odpowiednim momencie, po przyjacielsku, serdecznie i łagodnie pomówiła z ojcem. Może rzeczywiście jest tak, jak Pani pisze, że nie dostrzega on błędów swego postępowania i skoro Pani otworzy mu na to oczy oraz na krzywdę jaką Wam wszystkim przez to wyrządza, zmieni się. Przecież jest, jak widać z listu, człowiekiem dobrym i przywiązanym do swojej rodziny. Życzymy Pani powodzenia w Pani sprawie i prosimy napisać do nas jak się ułożyło dalsze życie w Waszym domu.

* * *

IRKA Z LIMANOWSKIEGO. Warunkiem przyjęcia do Państwowej Szkoły Dramatycznej przy ul. Gdańskiej 32, jest duża matura. O ile więc Pani posiada świadectwo dojrzałości prosze zwrócić się pod podanym powyżej adresem szkoły, gdzie udzielą Pani wszelkich żądanych wiadomości.

* * *

STEFAN Z WIDZEWA: Przeczytaliśmy z uwaga Pana list. Obserwacje Pana są zupełnie słuszne odnośnie indywidualnego reagowania poszczególnych osób na te sprawy. W każdym bądź razie wypadek, o którym Pan wspomina jest dla zdrowia absolutnie nieszkodliwy. Jeżeli chodzi o inne pytania dobrze byłoby, aby zasięgnął Pan porady lekarza specjalisty.

* * *

ELŻBIETA ZE SKIERNIEWIC. Trudno jest dać nam odpowiedź na tym miejscu, gdyż jest to temat za obszerny. Prosimy serdecznie o zgłoszenie się do naszej redakcji, a wówczas w osobistej rozmowie, wyjaśnimy Pani tę sprawę i postaramy się Pani pomóc.

* * *

UCZEŃ SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ Z CZĘSTOCHOWY. Niestety nie orientujemy się o co Panu chodzi. Może napisze Pan jeszcze raz do nas wyraźniej, a postaramy się Panu pomóc. W każdym bądź razie najlepiej byłoby aby Pan zwrócił się po radę do lekarza.

* * *

JANINA S. Z ŁODZI: Pragnienie Pani jest zupełnie naturalne i nie ma potrzeby zupełnie tłumaczyć nam tego. Jednakże sposób w jaki chciałaby Pani zrealizować swój projekt, wydaje się nam conajmniej dziwny. Przede wszystkim, naszym zdaniem, powinna Pani wraz z mężem zwrócić się do Poradni Przedślubnej ul. Próchnika 11. Możliwe, że istnieja pewne zewnetrzne przyczyny, które uniemożliwiają Pani spełnienie Jej pragnień i przez zasięgnięcie porady lekarskiej mogą zostać usunięte. Innego sposobu rozwiązania tej sprawy niestety nie widzimy. Pozdrawiamy Panią serdecznie i życzymy zrealizowania jej planów.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA Z ŁODZI: Prosimy zgłosić się do naszej redakcji. Jest u nas list dla Pani.

S. MICHAŁOWSKA



97)

Rzeczywiście odwaga i śmiała rada już były komentowane w szwalni, gdzie panienka z przymierzalni opowiadała o przymiarce pani Orskiej. Krojczyni popatrzyła na rysunek, na nową linię narysowaną przez Jankę.

— A wiecie co? Ona ma rację. Orska nie powinna już pokazywać tyle ciała.

— Ba! Kto się zdobędzie na odwagę i spróbuje jej to powiedzieć? — zakończyła dyskusję Isia.

Janka szła w kierunku domu lekko podniecona i pełna najróżowszych nadziei. Otworzyła jej Klara. W jej dużych oczach było jedno wielkie pytanie. Janka nie zdejmując płaszcza, nie siadając, opowiadała o wszystkim po kolei.

— No, to chwała Bogu — odetchnęła Klara. — Start jednym słowem wspaniały. Ale to jeszcze nie wszystko. Dalej tak łatwo nie pójdzie.

Janka miała się o tym niedługo przekonać.

Wyszogradzka na drugi dzień wzięła ją poważnie do galopu, jak sama mówiła. Płaciła dużo, chciała coś z tego mieć. Naznosiła Jance na biurko całe stosy żurnali. Potrzebowała kilka zupełnie nieznanych modeli dla najlepszych klientek.

Nazywało się, że Janka miała się jako by uczyć, ale właściwie madame czekała na gotowe projekty. Skoro się wczoraj udało dla inżynierowej, dlaczegóżby i dzisiaj miało się nie udać? I znów przypomniała się Jance Klara i jej rady.

— Proszę pani, ja nie mogę robić na akord. Obmyślanie modeli, to jest praca twórcza, artystyczna. Nie mogę tego robić masami.

— Ja wiem, wiem. Jednak niech pani to weźmie pod uwagę, że sezon jest w pełni, a klientki nie lubią czekać.

— Przypuszczam, że tu są jeszcze jakieś inne rysowniczki.

— Pewnie, że dosyć ich tu jest. Ale i nasza klientela jest dość liczna.

A jak na złość właśnie Jance nic nie szło. Wykończyła wczorajszy rysunek, podmalowała go ładnym jasnoseledynowym kolorem w drobny rzucik. Nie była jakoś zadowolona dzisiaj z tego modelu. Odniosła go madame z pewnym lękiem. Ta jednak patrzyła na rysunek z zadowoleniem.

— Jestem przekonana, że da się skusić na to.

Mimo to następne rysunki odrzucała. Mijały dni, Jankę ogarniało zniechęcenie. Skąd mają się udawać rysunki, skoro ona właściwie nie ma zielonego pojęcia o sukniach. Wyszperała w archiwum stare szkice sukien i przeglądała je z ciekawością. Niektóre były bardzo udane.

Wyszogradzka nie przynaglała jej, ale i jednocześnie spoglądała na nią zawiedziona. Czyżby miała się mylić co do niej?

Janka pracowała gorączkowo. Pokrywała rysunkami dziesiątki kartonów i darła je zniechęcona.

Któregoś dnia zorganizowano w mieście rewię mody. „Parisienne" także wystawiała parę modeli wieczorowych, kosztownych sukien. Cały zakład był poruszony, wszyscy wybierali się w niedzielę do modnej cukierni, gdzie miała się odbyć rewia.

— Radzę pani — rzekła madame do Janki, — by zabrała pani szkicownik i ołówki. Wprawdzie nie spodziewam się niczego nadzwyczajnego, ale dla pani to dobra nauka. Niech pani skopiuje coś ciekawego.

Janka czekała niespokojnie na to pierwsze zetknięcie się ze światem mody.

Klara wyraziła gotowość towarzyszenia jej. I ona zabierała szkicownik i ołówki. Nie dla kopiowania sukien, tłumaczyła. Miała nadzieję, że uchwyci jakie ciekawe sylwetki wśród publiczności. Była łowczynią, jak mówiła, typów. To był jej nałóg. Miała kilka szkicowników zapełnionych sylwetkami, zbieranymi przy najrozmaitszych okazjach. Często korzystała z tego swojego skarbca.

Usiadły za grupką drzew, zdala od głównego skupiska ożywionych gości. Widziało się kobiety z najrozmaitszych sfer. Sama publiczność, pięknie i kosztownie ubrane panie, były jakby drugą rewią mody.

— Radzę pani — rzekła Klara — nie rysować od razu pokazywanych modeli. Niech pani tylko patrzy, obserwuje uważnie i notuje w pamięci co ciekawsze. A co najważniejsze, uchwycić zasadnicze rysy mody.

SPORT

Zgoda nadal przegrywa
Wyniki ligi koszykowej

W drugim meczu rozegranym w KRAKOWIE koszykarze łódzkiej YMCA zmierzyli się z AZS. Tym razem łodzianom poszło dużo lepiej i spotkanie wygrali w stosunku 34:22 (12:11).

Pierwsza część zawodów była bardzo wyrównana, lecz za to w drugiej YMCA zupełnie opanowała plac boju i zapewniła sobie zwycięstwo. AZS zagrał słabo, przede wszystkim zaś dyspozycja strzałowa krakowskich akademików pozostawiała wiele do życzenia.

Punkty dla YMCA zdobyli: ŻYLIŃSKI — 14, BARSZCZEWSKI — 7, ULATOWSKI — 8, MACIEJEWSKI — 3 i DOWGIRD — 2. Dla AZS: KOZDRÓJ — 13, LIPIŃSKI — 5, MIZIA — 3 i BAHR — 1. Sędziował Szeremeta (Warszawa).

W POZNANIU bawiła drużyna koszykówki świętochłowickiej ZGODY, która rozegrała spotkania ligowe z WARTĄ i z ZZK. Oba te mecze zakończyły się przewidywanymi porażkami ZGODY. W meczu z ZZK, ZGODA przegrała w stosunku 19:36 (7:9), z WARTĄ 27:32 (5:16). Po ostatnich rozgrywkach w tabeli mistrzowskiej nie zaszły większe zmiany. Nadal prowadzi ZZK (Poznań) — 9 punktów, przed YMCA (Łódź) — 8 punktów, TUR (Łódź) i WARTĄ — po 5 punktów, AZS (Warszawa) i WISŁA — po 4 punkty, AZS (Kraków) — 3 punkty i ZGODĄ (Świętochłowice) — 1 punkt.

—o—

Na nartach w Wiśle
Tainer mistrzem skoków

W Wiśle odbyły się narciarskie mistrzostwa Śląska. W biegu na 18 klm. zwyciężył Oleksa, a w skokach pierwsze miejsce zajął Tajner I. Najlepsze skoki Tajnera to 46 i 44 mtr. Poza tym Tajner uzyskał drugi tytuł mistrza Śląska w kombinacji norweskiej.

—o—

Debiut Metalowca
Wychowankowie Lipca w ringu

W dniu 26 b. m. o godz. 19-ej w hali „Wimy" odbędzie się towarzyski mecz bokserski między Związk. Klubem Sport. „Metalowiec" oraz K. S. „Tramwajarz". Reprezentowane będą wszystkie wagi.

Będzie to zarazem debiut bokserów Metalowca, których trenerem jest Henryk Lipiec.

—o—

Drużyny koszykówki
walczą o mistrzostwo Łodzi

W sobotę i niedzielę rozgrywano w dalszym ciągu mecze w piłce koszykowej o mistrzostwo łódzkiej klasy „A". W niedzielę omal nie doszło do sensacji. TUR w koszykówce męskiej zagrał doskonale z AZS i były chwile kiedy nie schodził z pola przeciwnika. Minimalne zwycięstwo odniósł AZS w stosunku 23:21. W pozostałych spotkaniach uzyskano następujące wyniki:

W koszykówce żeńskiej ZRYW wygrał w. o. (20:0) z ŁKS-em. TUR pokonał WŁÓKNIARZ w stosunku 25:16. HKS rozprawił się z największym swym konkurentem YMCA w stosunku 18:10. Po tym spotkaniu HKS jest zdecydowanym faworytem i ma już zapewnione pierwsze miejsce. W ostatnim meczu żeńskim ZRYW wygrał z WŁÓKNIARZEM 20:0. W koszykówce obok wyżej wymienionego spotkania odbyły się dalsze trzy. ZRYW pokonał HKS w stosunku 38:29, ale w następnym spotkaniu HKS wygrał z YMCA 32:26. Wreszcie w ostatnim meczu ŁKS pokonał TUR w stosunku 31:29. (bt)

—o—

Polonia na czele
w żeńskiej koszykówce stolicy

W Warszawie w ramach rozgrywek o mistrzostwo stolicy w koszykówkę żeńską odbyło się spotkanie Polonia — AZS. Zwyciężyła drużyna Polonii w stosunku 12:11 (5:7). W mistrzostwach Polonia figuruje w tabeli na pierwszym miejscu przed AZS (Warszawa) i Sportowym Klubem Spółdzielców.

Bytom — Kraków 87:54

W Krakowie odbył się międzymiastowy mecz pływacki Kraków — Bytom. Zwyciężyła reprezentacyjna drużyna Bytomia 87:54.

Nie mamy szczęścia
W Sztokholmie trafimy na potęgi

W tegorocznych mistrzostwach świata w tenisie stołowym, które odbędą się w dniach 4—10 lutego w Sztokholmie, startuje pierwszy raz po wojnie Polska.

Losowanie grup nie wypadło dla nas pomyślnie. W konkurencji drużynowej, o Puchar Swaythlinga znaleźliśmy się w jednej grupie z takimi potęgami w tenisie stołowym jak Węgry, Francja i USA.

Nie udał się rewanż

Włókniarz przegrał z Gwardią 12:4

Trzęsowski nie dopilnował wagi. — Jedyne zwycięstwo odniósł Mazur. — Jaskóła zdyskwalifikowany

Cała niemal sportowa Łódź żyła wczoraj spotkaniem bokserskim Gwardia — Włókniarz, więc nic dziwnego, że na 2 godziny przed meczem publiczność zajmowała miejsca w hali. Bilety na zawody rozchwytano w przedsprzedaży, a przed halą już nie można było ich nabyć. W drodze do hali Wimy słyszało się różne rozmowy na temat meczu i po szczególnych walk. Od starszych począwszy, a skończywszy na małym sprzedawcy gazet, wszyscy mówili o walkach i dyskutowali na temat, czy Trzęsowski spotka się z Kolczyńskim, czy z Majewskim, czy Jaskóła potrafi w Łodzi pokonać Szymurę itd.

Ale przejdźmy do właściwego tematu.

Już przed wejściem na ring Gwardia prowadziła dwoma punktami, gdyż **Trzęsowski, który miał walczyć w wadze półśredniej, wykazał nadwagę 100 gramów!** To wpłynęło bardzo ujemnie na końcowy wynik, który mógł brzmieć znacznie korzystniej dla łodzian. W drużynie Włókniarza nastąpiły pewne przesunięcia. W wadze piórkowej zamiast Kaźmierczaka poszedł Mazur, zaś w wadze półciężkiej w miejsce Martynelisa wstawiono Kubasiewicza. Warszawiacy też przetasowali skład i Sobkowiak walczył w kategorii koguciej zaś na jego miejscu startował Tomczyński.

Przejdźmy teraz do oceny poszczególnych zawodników. **W drużynie zwycięzcy pierwsze skrzypce grał Kolczyński i Szymura.** Pierwszy z nich spotkał się już piąty raz w życiu ze Szczapińskim, ale, niestety, **bardzo krótko z nim walczył.** Kolczyński nie zdążył jeszcze zademonstrować swoich walorów, a już po kilku ciosach **Szczapiński odszedł sam do rogu, rezygnując z dalszej walki.**

Szymura stoczył rewanżowy pojedynek z Jaskółą. I tym razem zawodnik warszawski wykazał swoją wyższość. **Jaskóła, po trzech kolejnych napomnieniach, został zdyskwalifikowany w trzecim starciu.** Szymura znajduje się w dobrej formie. Walkę skończył z podbitym okiem. **Był to wynik nieczystej walki Jaskóły.** Mistrz Polski nie zachwycił, gdyż nie mogąc sobie poradzić z długim zasięgiem rąk przeciwnika przetrzymywał i uderzał głową. **To był powód jego dyskwalifikacji.**

Archadzki okazał się przereklamowanym pięściarzem i do doskonałej formy, o której tak wiele mówił trener warszawiaków, **jeszcze mu daleko.** Archadzki posiada braki techniczne, które dają się zauważyć w sposobie wyprowadzania ciosów, zbytnio jeszcze sygnalizowanych. Kubasiewicz był bardziej powolny i prymitywny więc, rzecz jasna, musiał ulec.

Mocno napracował się Komuda w walce z Kawczyńskim. Zawodnik łódzki przez pierwszą rundę przeszedł dobrze lecz sił nie na długo mu starczyło, bo już w II rundzie oddał inicjatywę. Wynik remisowy, naszym zdaniem krzywdzi zawodnika warszawskiego. W wadze piórkowej **długoręki Tomczyński nie mógł sobie poradzić z Mazurem i walkę wyraźnie przegrał.** Mazur wykazał niezłą formę i co najważniejsze, **umiał rozegrać spotkanie taktycznie.**

Stary rutyniarz, **Sobkowiak rozszyfrował swego przeciwnika i mimo dwóch otrzymanych napomnień walkę rozstrzygnął na swą korzyść.** Patora,, zdaniem sędziów, zremisował z Kargielem, jednak w ringu warszawiak był słabszy, pozwolił się punktować i narzucić nieodpowiadający mu system walki. Na półdystans i w zwarciu był lepszy, ale tego nie wykorzystywał.

Majewski w półśredniej, po otrzymaniu walkoweru, nie godząc się na walkę towarzyską nie chciał się narazić na porażkę z Trzęsowskim.

A któż się wyróżnił z łodzian? Niestety, bardzo niewielu. **Przede wszystkim chyba Mazur,** który umiał walczyć z dużo wyższym od siebie Tomczyńskim. **Kargiel znacznie poprawił formę** i przez trzy rundy szedł odważnie. Wreszcie ostatni zdobywca punktu — Kawczyński, wykazał dobrą formę, jednak III runda, jak zwykle, była słabsza. Jest to wynik **braku odpowiedniej kondycji u tego boksera,** na co już zwracaliśmy uwagę. Mateckiemu tym razem nie powiodło się, ale Sobkowiak to nie Szadkowski. Łodzianin w całej walce ulokował zaledwie kilka ciosów i tym wyczerpał swe możliwości.

A oto wyniki techniczne walk:

W wadze muszej Kargiel (Wł.) będąc przez trzy rundy w ciągłej ofensywie nie rozstrzygnął walki z Patorą (Gwardia).

W wadze koguciej Sobkowiak (Gw.) posiadał przewagę we wszystkich starciach i mimo, że otrzymał napomnienia (dwa) w III rundzie, zwyciężył na punkty. Matecki był w II rundzie do 9 na deskach.

W wadze piórkowej Mazur zwyciężył na punkty Tomczyńskiego (Gwardia). Łodzianin punktował z doskoków i prowadził przez cały czas. W III rundzie warszawianin otrzymał napomnienie za trzymanie.

W wadze lekkiej Komuda (Gwardia) nierozstrzygnął walki z Kawczyńskim.

W wadze półśredniej Majewski (Gw.) otrzymał dwa punkty w. o. z powodu nadwagi przeciwnika.

W wadze średniej Kolczyński (Gwardia) już w I rundzie zmusił do poddania się Szczapińskiego (Włókniarz).

W wadze półciężkiej Archadzki (Gw.) wygrał na punkty z Kubasiewiczem (Wł.)

W wadze ciężkiej Jaskóła (Włókniarz) przegrał w III rundzie przez dyskwalifikację z Szymurą (Gwardia).

W ringu sędziował mgr. Kowalski (Poznań), na punkty Kołodziejczyk (Poznań), Bohdanowicz (Kraków) oraz Markowski (Śląsk). **Bt.**

Faworyci nie zawiedli
Mecz Pafawag—Huta Zabrze oglądało 10 tys. widzów

Na ringach **POZNANIA, WROCŁAWIA, BYDGOSZCZY i KATOWIC** odbyły się wczoraj dalsze mecze pięściarskie o wejście do pierwszej i drugiej ligi bokserskiej. Jak widać z osiągniętych wyników, czołowe drużyny podciągnęły się w formie i odniosły w sposób przekonywujący zwycięstwa nad swymi przeciwnikami. Jedynie tylko w meczu PAFAWAG — HUTA ZABRZE wynik był do ostatniej chwili niepewny, co w znacznym stopniu emocjonowało niezwykle licznie zebraną publiczność. Na zawodach tych była rekordowa ilość widzów około 10 tysięcy. WROCŁAW jest w tym szczęśliwym położeniu, że ma odpowiednio ogromną halę, która może pomieścić te rekordowe tłumy widzów.

W meczu PAFAWAG—HUTA ZABRZE zwycięstwo odniosła drużyna wrocławska w stosunku 9:7. Najlepszymi pięściarzami w zespole zwycięzców okazali się FASKA w wadze muszej, CZAJKOWSKI w koguciej i PAJDOWSKI w wadze ciężkiej. W drużynie HUTY ZABRZE wyróżniał się MATLOCH.

W POZNANIU miejscowa WARTA łatwo rozprawiła się ze szczecińską ODRĄ w stosunku 13:3. Już przed rozpoczęciem zawodów WARTA miała 4 punkty, gdyż ODRA nie obsadziła wagi muszej i ciężkiej. Jedyne zwycięstwo dla ODRY uzyskał w piórkowej STACHOWICZ, który pokonał SOBKOWIAKA. Trzeci punkt ODRA zawdzięcza remisowej walce stoczonej przez BARGIELA.

W BYDGOSZCZY odbyło się rewanżowe spotkanie ZJEDNOCZENIE-SAMORZĄDOWIEC. Spotkanie to zakończyło się klęską SAMORZĄDOWCA (WROCŁAW) w stosunku 2:14. Jedyne zwycięstwo dla gości uzyskał w wadze muszej ŻURAWSKI nad KŁOBUKIEWICZEM, zmuszając go w III starciu do poddania się.

Wreszcie w KATOWICACH BATORY pokonał CRACOVIĘ 11:5. Niespodzianką tego meczu jest porażka SZCZERBOWSKIEGO, jednego z najlepszych pięściarzy CRACOVII. Punkty dla BATOREGO uzyskali: OSIECKI, BAZARNIK przez zwycięstwo w I rundzie przez k. o., PONANT (nad Szczerbowskim), NOWARA, KOLONKO w III starciu przez tech. k. o. SZNAJDER osiągnął wynik remisowy.

Po niedzielnych spotkaniach sytuacja w poszczególnych grupach przedstawia się następująco:

GRUPA I Gedania — 6 pkt. Warta — 4 pkt. Odra 0 pkt.

GRUPA II Gwardia (Gdańsk) — 4 pkt. ZZK — 0 pkt.

GRUPA III Zryw (Łódź) — 5 pkt. Pafawag — p4kt. Huta Zabrze — 1 pkt.

GRUPA IV Batory — 7 pkt., Radomiak — 3 pkt., Cracovia — 1 pkt.

GRUPA V Gwardia (W-wa) — 6 pkt. Włókniarz — 4 pkt. Gwardia (Rzeszów) 0 pkt.

GRUPA VI Zjednoczenie — 6 pkt. Lublinianka—2 pkt. Samorządowiec — 2 pkt.

W Sztokholmie bez Polski
odbędą się hokejowe mistrzostwa świata

Termin zgłoszeń do hokejowych mistrzostw świata, które zostaną rozegrane w br. w Sztokholmie w dniach 12 — 20 lutego, został już zamknięty.

Jak dotąd zgłosiło się 10 państw, a mianowicie: Kanada, USA, Dania, Finlandia, Norwegia, Szwajcaria, Czechosłowacja, Austria, Belgia i Szwecja.

Jedenastym zgłoszonym państwem jest Polska, jednak jest już więcej niż pewne, że hokeiści nasi zdani na łaskę kaprysów zimy — do Sztokholmu nie pojadą.

Organizatorzy oczekują jeszcze „spóźnionych" zgłoszeń Francji i Jugosławii.

—oOo—

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich

(132



Rozpaczliwa walka przedłużała się. Partyzanci postanowili bowiem raczej zginąć, niż się poddać. Wśród huku dział i ciężkich karabinów maszynowych, które Niemcy wciągnęli do bitwy, hitlerowski pierścień zaciskał się coraz bardziej dookoła zmęczonych nieustannym trudem partyzantów.

W samym środku obozu, w starej i po sam dach zamszonej, leśniczówce Krzycki zebrawszy wszystkich swoich oficerów radzili nad sytuacją. Zasępione czoła i ściągnięte brwi wymownie świadczyły o powadze chwili. Porucznik pochylony nad mapą, po raz setny może rozpatrywał możliwości wydostania się z matni.

Zdawało się, że groza sytuacji odbierze walczącym ostatnie siły. Ktoś nawet szepnął pod wąsem — No, tym razem to już koniec z nami! — Krzycki spojrzał w tę stronę i wykrzyknął: — Towarzysze, tak być nie może. Jeżeli jest potrzeba, to zginiemy tak, jak przystało na prawdziwych żołnierzy. Ruszamy do ataku!

Wybiegł z leśniczówki, a za nim wszyscy pozostali. W lesie zabrzmiało: — Do ataku! Za wolność i braterstwo narodów! Za naszą i waszą sprawę! — Jak huragan ruszyła tyraliera partyzantów. Wiedzeni rozpaczą i pragnieniem wydobycia się z pułapki, byli gotowi na wszystko.

Trzy po trzy!...

Pan Wietrzniak wybrał się z synem na polowanie. Zając przemknął im obok nóg. Wietrzniak strzelił — chybił.

— Niech tata jeszcze raz prędko strzeli!— powiada— synalek. — Tylko mocno, bo może zając nie dosłyszał!

* * *

Pewien aktor poślubił swą partnerkę. On ma pięćdziesiąt lat, ona — dwadzieścia pięć. Podczas uroczystości ślubnej nowożeniec wzniósł toast, kończąc go następująco:

— Jak państwu ,wiadomo, mam obecnie pięćdziesiąt lat, żona zaś dwadzieścia pięć. Czy nie jest więc naturalne, że została moją połowicą?..

* * *

Pewien gość w restauracji znalazł w maśle muchę. Każe przywołać gospodarza.

— To jest skandal! W maśle znalazłem muchę..

— Niemożliwe! — odparł właściciel restauracji.

— Proszę , niech pan sprawdzi!

Gospodarz długo przygląda się owadowi, wreszcie powiada.

— Widzi pan, że ja miałem rację... Nie ma żadnej muchy w maśle!

— Jakto?..

— Bo po pierwsze to nie mucha, lecz mól, a po drugie to nie jest masło, tylko margaryna..

* * *

Popijalski rozchorował się ciężko. Wezwano lekarza z Ubezpieczalni.

— A po co go prześwietlać — odpowiada Roentgenem! — odrzekł lekarz, zwracając się do żony pacjenta.

— A poco go prześwietlać — odpowiada żona, — Mnie pan zapytaj! Ja go już, panie, przejrzałam na wylot!

KINA

ADRIA — „Casablanca"
BAŁTYK — „Dzwonnik z Notre Dame"
BAJKA — „Samotny żagiel"
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 4".
HEL — „Kopciuszek"
MUZA — „Kulisy Wielkiej Rewii"
POLONIA — „Express Moskwa - Ocean Spokojny".
PRZEDWIOŚNIE — „Gilda"
ROBOTNIK — „Słońce wschodzi"
ROMA — „Bohaterowie Pustyni"
REKORD — „Dusze Czarnych"
STYLOWY — „Skandal"
ŚWIT — „Serenada w Dolinie Słońca"
TĘCZA — „Sen o miłości"
TATRY — „Na tropie zbrodni"
WISŁA — „Express Moskwa - Ocean Spokojny"
WOLNOŚĆ — „Niecierpliwość serca"
WŁÓKNIARZ — „Dzwonnik z Notre Dame"
ZACHĘTA — „Elwira Madigan"

Przegrywają, lecz biją rekordy

Mecz pływacki Poznań—Łódź 84:76. — Nasze panie zawiodły

Wczoraj na basenie polskiej YMCA odbyły się zawody pływackie między reprezentacjami POZNANIA i ŁODZI. Na zawodach tych padło kilka rekordów okręgu łódzkiego i poznańskiego.

Zawodnicy Łodzi mieli przewagę nad Poznaniem, za to panie zawiodły na całej linii. Mężczyźni wygrali w stosunku 58:53, a konkurencje kobiece dały przewagę Poznaniowi w stosunku 31:18 (w sumie mecz przegrany).

W drużynie gości w konkurencji kobiecej wyróżniła się młoda ŻURKÓWNA. Zawodniczka ta wygrała w ładnym stylu biegi na 100 metrów stylem dowolnym, 100 mtr. stylem grzbietowym, wreszcie przyczyniła się w dużej mierze do zwycięstwa w sztafecie 3 razy 100 metrów stylem zmiennym pań. Najciekawszy pojedynek wśród mężczyzn stoczyli NIKODEMSKI (Ł) z CICHOŃSKIM (Poznań). Po równorzędnym biegu na finiszu lepszym okazał się NIKODEMSKI, który zwyciężył w czasie 2,57,5. Wynik ten jest drugim wynikiem na tym dystansie w Polsce (po wojnie).

Mecz piłki wodnej przyniósł zasłużone zwycięstwo zawodnikom łódzkim w stosunku 5:2 (3:0). Najlepszym w drużynie łódzkiej okazał się JAWORSKI, zdobywca trzech bramek. Dalsze bramki dla Łodzi zdobyli BONIECKI i JERA. Obie bramki dla POZNANIA strzelił WALKOWIAK.

Wyniki techniczne zawodów.

200 metrów stylem klasycznym panów. I miejsce NIKODEMSKI (Łódź) w czasie 2,57,5 II miejsce zajął CICHOŃSKI (Poznań) w czasie 2,57,9. III miejsce zajął DOBROWOLSKI (Łódź) w czasie 3.10.

100 metrów stylem dowolnym pań. 1) ŻURKÓWNA w czasie 1,22,2 (jest to nowy rekord Poznania), 2) Szczepaniakówna w czasie 1,29,4. 3) z czasem 1,32,9 zdobyła Sobczakówna (Łódź).

200 metrów stylem dowolnym panów.

I miejsce zajął BONIECKI (Ł) w czasie 2,33 (jest to nowy rekord okręgu łódzkiego), 2) Teadling z czasem 2,33,2, 3) Lutomski z czasem 2,47,5.

100 metrów stylem klasycznym pań.

I miejsce zajęła BRESIŃSKA (Poznań) w czasie 1,38,0. 2) Malicka (Poznań) 1,40,6, 3) Proniewiczówna (Łódź) w czasie 1,43,1.

100 metrów stylem grzbietowym panów.

I miejsce zajął OWCZARCZAK (Poznań) w czasie 1,22,6, 2) Boruszak (Poznań) z czasem 1,22,6. 3) Durys (Łódź) w czasie 1,27,3.

100 metrów stylem dowolnym panów.

I miejsce JERA (Łódź) w czasie 1,07,1. 2) Teadling (Poznań) w czasie 1,09,7, 3) Wojciechowski (Łódź) w czasie 1,12,4.

100 metrów stylem klasycznym panów.

I miejsce zajął CICHOŃSKI (Poznań) w czasie 1,19,2. 2) Nikodemski (Łódź) w czasie 1,24,0. 3) Żabisz (Poznań) w czasie 1,24,3.

100 metrów stylem grzbietowym pań.

I miejsce zajęła ŻURKÓWNA (Poznań) w czasie 1,41,7. Woźniakówna przybyła jako druga i osiągnęła czas 1,44,2. 3) Malicka (Poznań) w czasie 1,44,4.

W sztafecie 3 razy 100 metrów stylem zmiennym panów. I miejsce zajął POZNAŃ w czasie 4,02,9. II miejsce ŁÓDŹ w czasie 4,20,6.

3 razy 100 metrów stylem zmiennym pań zwyciężyła sztafeta POZNANIA w czasie 4,52. ŁÓDŹ pobiła rekord okręgu, przepływając dystans w czasie 4,56,4.

W sztafecie męskiej 5 razy 50 metrów stylem dowolnym zwyciężyła ŁÓDŹ w czasie 2,34,5. Jest to nowy rekord łódzkiej reprezentacji. Poznań z czasem 2,42,7 zajął drugie miejsce.

Ustanowiono w sumie pięć nowych rekordów okręgowych, a to świadczy o czynionych postępach i dobrej formie zawodników. Zainteresowanie zawodami duże. Ostateczny wynik 84:76 dla Poznania.

Energetyka jest lepsza

Protest Filmowca był bezpodstawny

W hali Wimy odbył się dalszy mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo łódzkiej klasy „B" w boksie Filmowiec — Energetyka. Oba zespoły posiadają w swych składach młodych, lecz dobrze zapowiadających się zawodników. W zespole ENERGETYKI walczyli mistrzowie turnieju młodzików organizowanego ostatnio przez ŁOZB. NOWAK z Filmowca oraz GRYGIEROWICZ, KUCHARSKI, PIÓRKOWSKI i WIECHA wszyscy z Energetyki. Wynik spotkania jest niezupełny 9:5 gdyż oba zespoły nie miały wagi muszej wskutek nadwagi, więc stoczyli walkę towarzyską. Bokserzy ENERGETYKI okazali się zespołem więcej wyrównanym i posiadającym większy zasób wiedzy pięściarskiej. W wadze piórkowej KUBIAK (Energetyka) posiadał przewagę w I i II rundzie i posłał przeciwnika do „9" i „8" na deski. Mimo to sędziowie orzekli wynik walki za nierozstrzygnięty. Drugi błąd sędziów to przyznanie wygranej WAPSZCE (Filmowiec) nad KUCHARSKIM (Energetyka). Zawodnik Energetyki również posiadał przewagę.

Wyniki techniczne walk: W wadze muszej w spotkaniu towarzyskim NOWAK (Filmowiec) zwyciężył przez poddanie się JANOWSKIEGO w III starciu.

W wadze koguciej ORGANEK (Ener.) pokonał na punkty ŁAJEWSKIEGO (Filmowiec).

W wadze piórkowej zdaniem sędziów KUBIAK (Ener.) nierozstrzygnął walki z PAWLAKIEM (Filmowiec).

W wadze lekkiej GRYGIEROWSKI (Ener.) wygrał na punkty z MISIURKIEWICZEM (Film.).

W wadze półśredniej KUCHARSKI (Ener.) został uznany za pokonanego w spotkaniu z WAPSZKO (Filmowiec).

W wadze średniej PIÓRKOWSKI (Ener.) wygrał w III rundzie przez k. o. z OSTROWSKIM (Filmowiec).

Kierownictwo FILMOWCA założyło protest twierdząc jakoby OSTROWSKI został znokautowany ciosem nieprawidłowym. Po zbadaniu przez lekarza protest ten odrzucono.

W wadze półciężkiej ROZPARA (Filmowiec) wygrał na punkty z WIECHA (Ener.).

W wadze ciężkiej PTASIŃSKI (Ener.) otrzymał punkty w. o. spowodu niedowagi przeciwnika.

W walce towarzyskiej PTASIŃSKI przegrał w I rundzie przez poddanie się z LIPECKIM. Walki w ringu prowadził GOLAŃSKI.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 komedia Henryka Kleista p. t. „ROZBITY DZBAN" w przekładzie Zbigniewa Krawczykowskiego.

Teatr Lalek „ARLEKIN" ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99.

Wystawia wielkie widowisko lalkowe p. t. „DWA MICHAŁY i ŚWIAT CAŁY" — Franta.

W każdą niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 15 i 17-ej. Kasa czynna od godziny 10 rano bez przerwy.

W poniedziałki teatr nieczynny.

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 sztuka postępowego pisarza amerykańskiego Arthura Millera p. t. „SYNOWIE". Autor ukazuje metody brutalnego bogacenia się fabrykantów podczas ostatniej wojny i wynikające stąd ostre konflikty moralno - społeczne między starym a młodym pokoleniem. Przekład sztuki i reżyseria Leopolda Ordyńskiego, dekoracje wg. projektu Józefa Rachwalskiego. Zespół tworzą: Kunina, Gosławska, Kozierska, Drohocka, Pietraszkiewicz, Szymański, Sródka, Warmiński i Wilamowski.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21

Dziś o godzinie 19.15 komedia Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW" z gościnnym występem Adolfa Dymszy.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.

Dziś o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś przedstawienie zamknięte dla szkół.

Teatr „OSA" Traugutta 1.
(w sali „Syreny")

Codziennie o godz. 19,30, w niedziele i święta o 16 i 19,30 komedia muzyczna p. t. „PORWANIE SABINEK" z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70.

UWAGA DZIECI!

Teatr Lalek „Faramuszka" czynny w niedziele i święta godz. 12.00 i 14.00 SZOPKA POLSKA Moniuszki 4a — YMCA.

Program radiowy na wtorek

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12.20 Na swojską nutę. 12.45 Audycja dla wsi. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Muzyka polska. 17.50 Siła naszych ruchów. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Pieśni Fryderyka Chopina. 18.50 Powstanie Czerwonej Armii. 19.10 Koncert symfoniczny. 19.40 Wszechnica radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert. 22.00 Mozaika muzyczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55, tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.". — Prenum. mies. zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż, Łódź, Żwirki 17, PKO Nr VII-1331. D — 034596